

KORNELIA  WIKLAK: *Bliscy nieznajomi. G rno l skie pogranicze w polskiej i niemieckiej prozie wsp łczesnej*, Universitas, Krak w 2013, 356 ss.

G rny  l sk, a w łciwie ca y  l sk: G rny i Dolny, to specyficzna europejska kraina, le z ca „od zawsze” na pograniczu pa stw, narod w i kultur, na skrzy żowaniu i w bezpo rednim kontakcie z si lami, kt re pr bowa y zaw łaszczy  j  nie tylko terytorialnie, ale gospodarczo i kulturowo. Tylko w pierwszej po łowie XX w. G rny  l sk by  kilkakrotnie punktem zapalnym europejskiej polityki. Na przek r wielu wojnom i katastrofom w wy atkowy sp s b  l sk zdo a  ocali  niezwykle silne poczucie w łnej odr bno ci kulturowej. Mimo upływu lat i nieuchronnych zmian pokoleniowych miejsca jako geograficzne punkty pozostaj  na mapie. Perspektywa  l ska jest perspektyw  specjaln , jednak reprezentatywn  w kontek cie europejskim. Autorka ksi żki *Bliscy nieznajomi...* podstawow  rol  w naszym do wiadczeniu rzeczywisto ci przyznaje kategorii czasu.

Odkrywanie podw jnej to samo ci polsko-niemieckiego pogranicza zacz ło si  u nas do c p zno. Wkr tce w jej ramach dosz o do konfrontacji dw ch wa nych mit w – Polski piastowskiej i jagiello skiej. W restytucji znaczenia lokalnych ma ych ojczyzn Kornelia  wiklak upatruje do pewnego stopnia reakcji na narzucon  odg rnie PRL-owsk  centralizacj  i uniformizacj  pa stwa. Rozwin ło si  spontaniczne odkrywanie przez mieszka c w pogranicza historii lokalnych, w tym w łnych korzeni. Rozpocz ło si  od mitu wielokulturowego Gda ska w powie ciach Paw a Huellego i Stefana Chwina, nied ugo p zniej zacz ło odkrywa  jako wsp ln  ojczyzn  Pomorze, Warmi  i Mazury, w ko cu przysz a pora tak e na zapomnian  ojczyzn   l sk , co autorka okre li a mianem „ l skiej ofensywy”.

G łwnym tematem ksi żki jest konfrontacja wizji wielonarodowego  l skiego pogranicza obecnych we wsp łczesnej literaturze polskiej i niemieckiej. Ca kowicie i celowo poza obr bem zainteresowa n autorka pozostawi a propagandowe utwory o Ziemiach Zachodnich, powstaj ce w Polsce powojennej. „Wprowadzenie si ” pa stwa polskiego na przy l czone do Polski tereny zachodnie sta o si  specyficznym wyzwaniem dla literatury. Na podobne tematy mo na zreszt  natrafi  w odniesieniu do innych region w jak np. w uhonorowanej kilka lat temu presti ow  nagrod  Nike powie ci *Pi ropusz* Mariana Pilota, w kt rej pisarz na wielu stronach poddaje wnikliwej analizie stosunek w łny, swojej rodziny, r wie nik w i starszych mieszka c w rodzinnej po udniowo-wielkopolskiej wsi po 1945 r. do nowych „obcych” przyby ych „zza Buga” oraz do autochtonicznych Niemc w i przedstawicieli innych nacji, kt rzy zdecydowali si  na pozostanie w Polsce Ludowej. Ta egzystencjalna decyzja zmusza oczywi cie do okre lonych wybor w i opcji politycznych, relatywizowanych jednakowo  przez tradycyjny konserwatyzm i przys łowiowe zacofanie  rodowiska wiejskiego, gdzie idea ko cho nictwa nigdy w praktyce nie mia a szans na zaistnienie, a je li ju  – to jedynie w postaci narzucanych si  sp łdzielni produkcyjnych i PGR- w. W tek cie od ywa wiele innych wa k w zwi zanych z sytuacj  polskiej wsi, znajduj cej si  na terenach przedwojennej Polski w pobli u p zniejszych tzw. Ziem Odzyskanych, a wi c  l ska.

G rny  l sk w polskiej literaturze lat 90. jest krain , w kt rej si  dorasta i kt r  si  czym pr dziej opuszcza po uzyskaniu samodzielno ci, poniewa  cechuje j  prowincjonalna ciasnota ograniczaj ca rozw j. Warto mo e w tym kontek cie wspomnie  o administracyjnym zakazie nauczania j zyka niemieckiego na  l sku, obowi zuj cym do 1956 r. i s bo rozwini tych uczelniach wy szych. St d te   l sk jawi si  w literaturze jako swoista „Arkadia porzucona”.

którą cechuje daleko posunięta teatralizacja świata. Wedle tworzonych egzaltowanych formułek istnieje tutaj „niechęć do logosu”, a „Śląsk ucieka literaturze”. Do tego wszystkiego dochodzi śląska megalomania przemysłowa i spowodowana nią dewastacja środowiska.

W podsumowaniu wartościowej i obfitującej w interesujące przemyślenia książki autorka stwierdza bez ogródek, że gdyby wszystkie przeanalizowane przez nią teksty potraktować łącznie w porządku chronologicznym ich powstawania i czasu akcji, to trzeba byłoby powiedzieć o tendencji do zanikania cech pogranicza – poczynawszy od bogactwa i różnorodności u Horsta Bienka aż po uniformizm i jednolitość etniczną Stefana Szymutki. W zaprezentowanych literackich odśłonach Śląsk nie jest jednorodny. Można mówić o kilku dopełniających się punktach widzenia. Nie kolidują one ze sobą, przeciwnie dopiero rozpatrywane łącznie dają obraz górnośląskiego pogranicza. Według autorki wariant niemieckocentryczny występuje w opisach Bienka i Wańka, „wariant polski” u Adama Zagajewskiego, z kolei wariant „śląsko-żydowski” w utworach Juliana Kornhausera, „wariant niemiecko-polski” u Piotra Lachmana i w końcu „śląski wariant plebejsko-filozoficzny” w utworach Stefana Szymutki. Tworzą one wielogłosowy chór, całościową wizję, swoisty „inwariant” śląskiego losu w XX w.

Sytuacja literatury polskiej powstającej na Górnym Śląsku przedstawiała się – zdaniem autorki – całkowicie odmiennie niż literatury niemieckiej. Nie był to bowiem jej główny nurt, nie powstawała tutaj w zasadzie tzw. literatura wysoka. Śląsk nie zdołał też znacząco wpłynąć na wyobraźnię zbiorową Polaków (być może z wyjątkiem filmów Kazimierza Kutza, którymi autorka jednak bliżej się nie zajmuje). Pisane na tym terenie teksty, które można określić mianem użytkowych, miały dwójaki charakter: były to utwory polityczno-propagandowe, podyktowane potrzebą chwili oraz tworzone przez miejscową ludność wiejską teksty folklorystyczne, osadzone w dawnej tradycji, z bogatą tematyką i ciekawymi środkami wyrazu. Nie pojawił się tutaj nigdy arkadyjski mit ponadnarodowej wspólnoty, tak często manifestowany w literaturze kresowej. W terminologii socjologicznej występowało w tym wypadku zjawisko tzw. pogranicza stykowego, gdzie przynależność etniczna pokrywała się z grubsza z klasową.

Łącząc kompetencję polonistki z germanistyczną, Kornelia Ćwiklak szczególnie inspirowała się twórczością urodzonego w Gliwicach Horsta Bienka. Jej zdaniem górnośląskie pogranicze okresu II wojny, opisane przez Bienka, to nakreślona z dużym rozmachem epicka wizja społeczności Śląska w przededniu i w chwili upadku. Jego tetralogia śląska to tekst, który wręcz „zabiega” o historyczną wiarygodność, pokazując złożone pod względem etnicznym, społecznym, wyznaniowym, kulturowym i językowym wielobarwne pogranicze. Jest ono zamieszkane głównie przez Niemców, z których większość, niezależnie od pochodzenia społecznego i wieku nie jest nastawiona przyjaźnie do polskich sąsiadów (wrogość wzrasta z nastaniem wojny i z napływem Niemców z głębi Rzeszy – podobnie było zresztą w całej okupowanej Polsce), a tylko nieliczni zachowują zdrowy rozsądek w obliczu sytuacji politycznej i skłonni są w innym dostrzegać człowieka.

Z kolei polskie ujęcia literackie obrazu pogranicza mają – według autorki – raczej charakter wypowiedzi osobistej, której centrum stanowi podmiot wypowiadający i która nie pretenduje do obiektywizmu. Ukazują one dość radykalnie zmierzch pogranicznego charakteru regionu, swoisty *finis Silesiae*.

Próby definicji kategorii tożsamości pozostają daremne, ponieważ stało się ono wielce rozciągliwe, a spór o jego sens i zakres nie został w sposób zadowalający rozstrzygnięty.



Autorka powołuje się przy jej definicji na Hannah Arendt i jej mocno różnicujące definicje samotności i osamotnienia.

Według Komelii Ćwiklak trudno w polskiej literaturze śląskiej ostatnich lat odnaleźć wyrażony *expressis verbis* żal za utraconą ziemią rodzinną. Bardziej dotkliwie wydaje się dla współczesnych autorów wypędzenie egzystencjalne, łączące wszystkich ponad podziałami narodowymi, językowymi i pokoleniowymi, kulminujące się w poczuciu bycia wypędzonym z dzieciństwa. Literatura ostatnich lat zbliża się w tej mierze do wzorców literatury światowej, stawiając problematykę tożsamości w perspektywie uniwersalnej. Toteż książki gómośląskiego pogranicza usytuowane są w przestrzeni wspomnień wyznaczonej granicami pamięci. Są do jakiegoś stopnia „proustowskie”.

W miejscach pamięci zagęszczają się tożsamości zbiorowe. Górny Śląsk w świetle analizowanego zbioru tekstów jawi się jako szczególnie bogate miejsce pamięci dwóch sąsiadujących ze sobą narodów. Ten sam obiekt nie oznacza jednak wspólnej pamięci. On nim nie jest. Świadczy o tym wydana ostatnio edycja *Polsko-niemieckich miejsc pamięci*. Zdaniem autorki można tu mówić raczej o związanych z regionem paralelnych pamięciach polskiej i niemieckiej, jednak żaden z opisanych pisarzy nie jest „rasowym” nostalgikiem.

Ważną rolę odgrywa fotografia: według autorki podobieństwo między literaturą i fotografią zasadza się na powtarzaniu rzeczywistości. Fotografia bez końca i w nieskończoność reprodukuje coś, co w rzeczywistości zdarzyło się tylko jeden jedyny raz. Dopiero w powtórzeniu zanika rozdarcie, dysonans między tym, co jest i co było: powracamy do siebie i stajemy się jednością. W fotografii występują też mechanizmy metafory i alegorii. Tak jak szkielet jest alegorią śmierci, tak fotograficzna stop-klatka lub kadr pamięci jest alegorią całej przeszłości, doskonale kompletnej kolekcji chwil.

Zdaniem autorki w odniesieniu do mieszkających na Górnym Śląsku Polaków i Niemców nie może być mowy o wspólnym doświadczeniu, ani o wspólnej pamięci. Jednak mamy tutaj do czynienia nie z konfliktem pamięci, lecz jej komplementarnością.

Charakteryzując literackość analizowanych utworów Komelia Ćwiklak przychyliła się do opinii Małgorzaty Czerwińskiej, wyróżniającej trzy typy postawy autobiograficznej autorów dzieł literackich: świadectwo, wyznanie i wyzwanie. Książki śląskiego pogranicza posługują się cechami charakterystycznymi dla literatury małych ojczyzn i prozy inicjacyjnej, które autorka poddaje klasyfikacji według ustalonego przez siebie schematu i typologii. Zgodnie z nią książki popularnego śląskiego autora Janoscha (Horsta Eckerta) można traktować jako przeciwwagę dla wizji Górnego Śląska pióra Horsta Bienka.

Poszukiwanie śladów obecności polsko-niemieckiej małej ojczyzny na gómośląskim pograniczu przywiodło koniec końców autorkę do podstawowej, iście „proustowskiej” kwestii – problematyki pamięci i czasu. Analizowane książki dokonują znamiennej przesunięcia kwestii tożsamości – krystalizuje się ona nie tyle w emocjonalnej więzi z rzeczywistą przestrzenią, w której autorzy aktualnie przebywają, lecz w aurze tych pierwszych zachowanych w pamięci miejsc. Stają się one przesycenymi uniwersalną refleksją opowieściami „w poszukiwaniu utraconego czasu” o przeszłości i jej miejscu w teraźniejszości i przyszłości.

Roman Dziergwa